

Poznań 1. 07. 2016

Prof. UAM dr hab. Dorota Skotarczak

Instytut Historii UAM

ul. Umultowska 89

Poznań

Recenzja rozprawy doktorskiej
Pani mgr Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej
pt. *Stosunki międzynarodowe okresu zimnej wojny*
w karykaturze polskiej na przykładzie czasopism
satyrycznych „Mucha”, „Karuzela”, „Szpilki”

Z prawdziwą przyjemnością zapoznałam się z pracą pani Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej zatytułowanej *Stosunki międzynarodowe okresu zimnej wojny w karykaturze polskiej okresu zimnej wojny na przykładzie czasopism satyrycznych „Mucha”, „Karuzela”, „Szpilki”*. Od razu pozwolę sobie napisać – odwracając tradycyjną kolejność – że tę rozprawę doktorską oceniam zdecydowanie pozytywnie. Powodów ku temu jest kilka.

Przede wszystkim sam temat doktoratu uważam za niezmiernie interesujący. Świadczy on także o pewnej odwadze badawczej Autorki. Materiały wizualne w warsztacie historyka, choć nie są już takim ewenementem jak wtedy, gdy sama zaczęłam je wykorzystywać, budzą jednak wciąż zdumienie u bardziej zachowawczych historyków. O karykaturze okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – i w ogóle – historycy pisują raczej rzadko i są to zazwyczaj tylko artykuły a nie książki, nie mówiąc już o tzw. pracach „na stopień”. Karykatura zdaje się bardziej domeną historyków sztuki bądź filologów. Najzupełniej niesłusznie. Jestem przekonana, że nauki historyczne

wnieść mogą wiele nowego do badań nad karykaturą. W szczególności nad tą odmianą, która funkcjonowała w okresie PRL-u. Był to czas specyficzny, kiedy wszystkie treści prezentowane w mediach mniej lub bardziej służyć miały realizacji celów propagandowych. Wyjąwszy prasę katolicką, naczelną zasadą było, aby świat przedstawiony w literaturze, filmie czy prasie zgodny był z założeniami ideologicznymi partii, a niekoniecznie z rzeczywistością. Pamiętając o tych dwóch kwestiach, uzmysłowić sobie łatwo, że właściwie nie było w PRL-u sztuki neutralnej, niezaangażowanej. Oczywiście, w różnych okresach, owo zaangażowanie egzekwowano z większą lub mniejszą siłą. Istniały też określone obszary kultury poddane szczególnej presji lub takie, którymi władza zdecydowanie mniej się interesowała. Tak czy inaczej w sztuce omawianego okresu znaleźć można odzwierciedlenie tego, co działo się w polityce. Całą twórczość okresu nazywanego Polską Ludową, trudno zrozumieć poza kontekstem politycznym. Dlatego też warto aby historycy podejmowali tematy związane z działalnością artystyczną w latach 1944-1989. Analiza historyczna, badania archiwalne dostarczyć mogą wiele ciekawych informacji, rzucić mogą światło na wiele zagadnień i w ostateczności wiele wyjaśnić.

Praca pani Ślęzak-Gotkowskiej w pełni powyższe tezy potwierdza. W sposób ciekawy Autorka przedstawia jak polityka państwa określała zawartość treściową karykatur ukazujących się w trzech popularnych pismach satyrycznych w: „Szpilekach”, „Musze” i „Karuzeli”. Dochodzimy tutaj do kolejnego powodu, dla którego omawiana rozprawa doktorska zyskuje moją bardzo pozytywną ocenę. Otóż podjęcie badań nad karykaturą wydaje się w pewnym kontekście niezmiernie trafne.

Satyra była bowiem jednym z tych obszarów, szczególnie w okresie stalinowskim, do którego przywiązywano dużą wagę. Satyra miała piętnować, wskazywać, pouczać. Tego samego wymagało od satyry zamieszczanej w pismach satyrycznych. W gruncie rzeczy była ona wówczas dokładnym odzwierciedleniem założeń ideologicznych, a jej treść kształtowała bieżąca polityka. I mgr Ślęzak-Gotkowska umiejętnie to w swojej pracy pokazuje. Przyglądając się i analizując karykatury ze „Szpilek”, „Muchy” i „Karuzeli”, dowiedzieć się można dzięki doktorantce wszystkiego na temat stosunków międzynarodowych. Kogo „władza ludowa” lubiła, jakie kraje potępiała, z kim nawiązywała akurat współpracę, a z kim była w konflikcie. Którzy politycy uchodzili za pozytywnych, którzy natomiast służyli siłom zła czyli amerykańskiemu imperializmowi. Jest więc karykatura przewodnikiem po swoich czasach. Pokazuje jak zmieniały się

polityczne klimaty i sympatie. Jest też bardzo dokładna i szczegółowa. Nie zarysowuje ogólnego tła, ale komentuje bardzo konkretnie bieżące wydarzenia. Bywa czułym barometrem reagującym na każdą zmianę kursu. O tym wszystkim możemy się przekonać, czytając rozprawę Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej.

I jeszcze jedna rzecz, na którą chcę zwrócić uwagę: Autorka nie ogranicza się do wskazania na podpis pod rysunkiem, ale analizuje też sam obraz. Jest to bardzo istotne, bowiem plastyczne przedstawienia określały ich cechy. Wrogowie krajów demokracji ludowej bywali brzydzy, niezgrabni, spotworniali: często to właśnie ich „uroda”, kreska jakiej używał karykaturzysta, wyrażają sedno sprawy.

Po tym przydługim, ale istotnym wstępie, czas na omówienie poszczególnych części dysertacji. Całość składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia oraz stosownych spisów i bibliografii.

We wstępie autorka wyjaśnia podstawowe pojęcia, przyjęte cezury czasowe oraz zakres tematyczny. Robi to w sposób przekonujący. Zarysowana tu też zostaje sytuacja, w jakiej znalazła się polska satyra po II wojnie światowej. Za rok przełomowy uznaje Ślęzak-Gotkowska 1953, kiedy to miała miejsce II Ogólnopolska Narada Satyryków. Po niej nastąpiło powolne „rozluźnienie rygorów” związane z postępującą odwilżą. Przy okazji pozwolę sobie zauważyć, że Autorką ową Naradę nazywa Kongresem (str. 31) – należy to zmienić, gdyż wprowadza zamieszanie – Kongres Satyryków miał miejsce w 1948 roku. Doktorantka nie pisze, co działo się dalej, wspomina tylko, że po 1953 roku nie było już ani znaczących dyskusji o charakterze środowiskowym, ani też nie pojawiały się żadne dyrektywy idące ze strony władz. Swoje poglądy Autorka dysertacji opiera na podstawie wiedzy pozaźródłowej (opracowania) oraz kwerendy archiwalnej. Na tę ostatnią złożyły się badania w Archiwum Biblioteki Domu Literatów oraz w Archiwum Akt Nowych. W tym ostatnim przeglądnięto akta dotyczące Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie. Czy doktorantka przeglądała też inne zespoły akt? Na przykład Wydziały Kultury KC PZPR? Czy zachowało się coś po Ministerstwie Kultury i Sztuki? A archiwa omawianych czasopism? Czy wiadomo, co się z nimi stało? Wydaje się, że we wstępie winny się znaleźć informacje na ten temat. Być może p. Ślęzak-Gotkowska szukała wszędzie, a przydatne okazały się tylko wymienione przez nią zespoły akt. Jeśli tak, to zdecydowanie należy to

wyjaśnić przygotowując pracę do druku. Warto też zainteresować się innymi zespołami akt, pamiętając, że karykatura to twórczość na poły plastyczna, na poły literacka.

Trzon pracy stanowią cztery rozdziały poświęcone analizie konkretnych zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej i ich przedstawienia w karykaturze. Autorka kolejno zajmuje się „Charakterystyką uczestników stosunków międzynarodowych w okresie zimnej wojny”, „Początkami konfrontacji”, „Problemem Niemiec”, „Wybranymi problemami polityki i dyplomacji okresu zimnej wojny”. Wszystkie rozdziały wyposażone są w tabele o charakterze statycznym. Są one ciekawym uzupełnieniem czy też podsumowaniem poszczególnych partii rozważań. Wszystkie też rozdziały zawierają bogaty materiał ilustracyjny.

Kolejność rozdziałów jest bardzo szczęśliwa – rozdział I ma bowiem charakter wprowadzający. Można by zastanowić się nad wyborem poszczególnych zagadnień. Ślęzak-Gotkowska udowadnia, że zna się na historii najnowszej, a karykatura zdaje się w jej pracy swoistym przewodnikiem po historii stosunków międzynarodowych okresu powojennego aż do końca zimnej wojny (chronologia, data początkowa i końcowa zostały przekonywująco uzasadnione we wstępie). Swoją drogą myślę nieraz, że praca tego rodzaju jak omawiana praca doktorska, byłaby świetnym podręcznikiem historii w szkole. Jest bowiem w tej pracy wszystko, co najważniejsze – i początek zimnej wojny, i problem Niemiec, plan Marshalla, rywalizacja w kosmosie itd. Autorka skupia się na obrazie najważniejszych uczestników akcji – po stronie zachodniej są to głównie USA, Francja, Wielka Brytania, Niemcy Zachodnie. Szkoda, że nie znalazło się miejsce na pozostałe państwa – stosunek bloku państw demokracji ludowej zmieniał się do nich niekiedy zaskakująco i warto o tym powiedzieć.

Elementem międzynarodowej gry były również kraje pozaeuropejskie. Zarówno jedna jak i druga strona sporu miała swoje interesy w Ameryce Południowej, Afryce czy na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Inne były to interesy o drugorzędym znaczeniu. Z drugiej jednak strony rozumiem, że Ślęzak-Gotkowska musiała dokonać jakiegoś wyboru. A przyznać trzeba, że przedstawiony materiał jest i tak niezmiernie obfity. Może jednak warto by niektóre zagadnienia przedstawić w sposób bardziej zwarty, aby zwrócić uwagę też na inne zagadnienia. A jeśli wymienione problemy nie są przedmiotem zainteresowania karykaturzystów to należałoby to może wyraźnie napisać i może zastanowić się dlaczego. Przy tym chcę zaznaczyć, że moje refleksje nie mają właściwie

charakteru krytycznego. Pragnę raczej zwrócić uwagę na pewne możliwości, które być może warto jeszcze wykorzystać.

I jeszcze jedno – w gruncie rzeczy praca p. Ślęzak-Gotkowskiej jest także ponurym zapisem historii komunistycznej propagandy. Rysunki tworzyli niekiedy wybitni artyści, ale właściwie trudno mówić tu o wyrafinowanym artyzmie. Raczej o prymitywnej dosadności. Sztuka i polityka – jak wynika to przy okazji z przedstawionej do oceny rozprawy doktorskiej – powinny zachować wobec siebie rozsądny dystans. Nadmierne zaangażowanie nie wychodzi bowiem tej pierwszej na dobre. Nie bez powodu okres stalinowski uważa się dla polskiej sztuki za stracony. W karykaturze zdołał on przetrwać wyjątkowo długo.

Bez wątpienia praca doktorska p. mgr Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej spełnia wszystkie wymogi stawiane przed tego rodzaju dysertacjami, dlatego z całą odpowiedzialnością składam wniosek o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Sugeruję ponadto wyróżnienie tej pracy. Uważam też, że praca ta starannie wydana, z odpowiednio dobranym i edytorsko przedstawionym materiałem ilustracyjnym, byłaby znakomitą książką, na pewno wyróżniającą się w nader obfitej w ostatnich latach literaturze poświęconej PRL-u . Dlatego rekomenduję ją również do druku.

Doro Skotarczak

Prof. UAM dr hab. Dorota Skotarczak